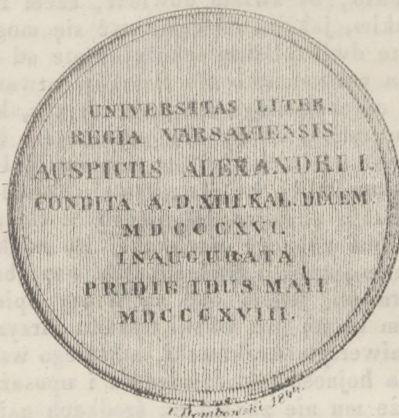
Przyjaciel Ludu.

ROK JEDENASTY. **No. 44.** Leszno, dnia 3. *Maja* 1845.





Medal na pamiątkę założenia królewsko-warszawskiego Uniwersytetu.

Obraz historyczno-statystyczny byłego Uniwersytetu królewsko-warszawskiego do roku 1830.

(Dalszy ciąg.)

Oto

Mowa Stanisława Hr. Potockiego, Ministra wyznań i oświecenia, miana przy uroczystości ogłoszenia Uniwersytetu królewsko-warszawskiego, na dniu 14. Maja 1818 r.

Ogłaszając z woli i w imieniu N. Pana ustanowienie królewsko-warszawskiego Uniwersytetu, czuję jak znakomitego dopełniam obrzędu, którego mnie przecie mniéj uderza okazałość, niż użyteczna świetność. Nie blask lub przepych towarzyszący obchodom publicznym, rzetelną miarę ich wielkości stanowi, lecz użyteczność przedmiotu, który jest ich celem. Idą w zapomnienie te pyszne obrzędy, które próżność ludzka sobie poświęca, lub te, któremi klęski narodów obchodzi; lecz nie ustaje nigdy pamięć tych, co oznaczają wyświadczone dobrodziejstwa ludziom, bo wiecznie trwające korzyści są niepożytym ich pomnikiem. Taką jest uroczystość dzisiejsza, którą acz otwieram imieniem Monarchy, co stanął u szczytu sławy i potęgi, w przytomności pierwszych władz królestwa polskiego i tylu mężów dostojnych, przecież nie w téj okazałości wielkość i świetność jéj pokładam, ale w użyteczności przedmiotu, co ją czyni godną, by się odbywała w téj sławnéj świątyni i w obliczu Boga, co dary swoje za pośrednictwem dobrych Królów na narody wylewa.

Takiém jest znakomite dobrodziejstwo, które na dniu dzisiejszym od wskrzesiciela swego Polska odbiera, w dopełnieniu tylu innych. Pod jego mądrą opieką, rozkrzewione odkwitły u nas nauki, lecz zbywało im na najwyższéj ich posadzie, to jest na Główném szkole, gdzie nauki, umiejętności i piękne sztuki, doprowadzone do szczytu swojego, już wykształconéj młodzieży w innych narodowych szkołach wyjawiają najwyższe tajniki swoje, i wprowadzają ich do przybytku świątyni mądrości. Wznosi się Uniwersytet nad wszystkie inne szkoły, jak cedry Libanu nad inne choć potężne drzewa, i tém nad niemi góruje, że tam się uczniowie na ludzi, tu się ludzie kształcą na mężów; że tam się uczy młodzież, tu się uczoną staje; że tam znajomości nabywa, tu się w nich doskonaląc, do prawdziwego ich użytku dochodzi. Zgoła, inne szkoły są drogą do nauki, Uniwersytet jest jéj kresem, u którego stanąwszy młodzieniec, może sobie powiedzieć: po długiéj i trudnéj podróży, doszedłem do mety, widzę przed sobą skarb bogaty wszystkich ludzkich znajomości, nagromadzony od wieków, w którym mi obficie czerpać jest wolno w jakimkolwiek bądź nauk rodzaju. Już do tego nieprzynaglony szkolnym musem, lecz szlachetném duszy i rozumu uniesieniem, co porzucając poziome nauk szlaki, wzbić się pragnie orlim lotem do sfery najwyż-

szych umiejętności, pod opieką doświadczonych przewodników.

Polska, któréj w pięknych jéj czasach, nic z tego obcém nie było, co jest użyteczném i świetném, niegdyś dwie główne szkoły liczyła; starożytny Uniwersytet krakowski, ten pomnik mądrości wyższego nad swój wiek Króla Kazimierza W., i Uniwersytet wileński, twór walecznego i uczonego Stefana, któremu tylko czasu i życia zabrakło, by światu dowiódł, czém Polska pod takim, jak on Królem, stać się mogła. Lecz gdy te dwie Główne szkoły odjęte od nas zostały, ten co wszystko dla Polaków otwarza, zacząwszy od wygasłego ich imienia; ten, któremu żaden rodzaj sławy nie jest obcym, idąc w ślady tych wielkich Królów, ustanowił Uniwersytet warszawski, by nie zbywało Polsce na żadnym rodzaju użyteczności, ozdoby i chwały. A jeśli i owe zabytki oświeconéj ku naukom miłości Kazimierzów i Stefanów dla współbraci naszych istnieją, jegoto one są winny opiece, pod cieniem któréj już bliski upadku utrzymał się i stoi Uniwersytet krakowski, a którego wspaniałomyślna hojność tak dźwignęła i uposażyła wileński, że mu nie zbywa na środkach najpomyślniejszego bytu. Czuje ten światły Monarcha, ile zależy na oświacie narodom berłu jego podległym, i wszędy on rozkrzewia nauki, prawdziwie z królewską wspaniałością, któréj mu dozwala użyć ku nim ta rządność, co hamując nadużycia i zbytek, skarb jego rzetelnemu dobru poddanych swoich całkiem poświęca.

Jakoż zważając, co w tym względzie, w krótkim lat przeciągu panowania Aleksandra Igo, u nas zdziałaném zostało dla wychowania publicznego, wyznać należy, żeśmy w tém olbrzymim postąpili krokiem. Któż temu rzetelniejsze świadectwo oddać może, jak Kommissya wyznań i oświecenia publicznego, zaszczycona wykonaniem zbawiennych N. Pana w tym względzie zamiarów? Wszystko prawie u nas srogie klęski wojny do upadku przywiodły, dziś wszystko prawie jest dźwignioném, pomnożoném i do udoskonalenia dąży. Nie jest tu ani czas, ani miejsce, zdawać z tego publiczności sprawę, lecz pomijając kraj nasz cały, gdzie wszędy tego, co mówię, widoczne są dowody, rzućmy okiem na tę stolicę, a ujrzymy rozliczne, i ozdobne ku dobru wychowania publicznego wzniesione gmachy w tych ostatnich latach, kiedy jeszcze skutki klęsk wojny, na kraju i skarbie ciężały. Skorzéj się one w następnych latach przy błogosławieństwie pokoju rozwiną. Wróżba ta nie jest próżną; skutek ją w bieżącym usprawiedliwi roku, bo w ciągu jego rozpoczęte, a w przyszłym ukończone zostaną w Warszawie i jéj okolicach, następne gmachy, jako to: ozdobna budowa dla sztuk pięknych, ogromny zakład dla agronomii i weterynaryi, obserwatoryum godne siedliska Królów naszych, rozległy ogród botaniczny, szkoły lankastrowskie, kościół akademicki, szkoła głucho-niemych i inne, na które wspaniałość Monarchy Kommissyą wyznań i wychowania już opatrzyła w potrzebne zapasy.

Słodko jest téj magistraturze pod tak wspaniałomyślnym ku naukom pracować Rządem, i przykładać się do wykonania zbawiennych jego zamiarów. Jakoż użyła ona wszelkiego starania, by Uniwersytet królewsko-warszawski od początku swojego odpowiedział oczekiwaniu Rządu i publiczności. Od roku on już w rzeczy istnieje, choć dziś dopiero uroczyście jest ogłoszonym. Liczy on 47 Professorów, lub ich zastępców, starannie od Kommissyi wybranych, bądź z liczby zasłużonych w naukach rodaków, co się niemi od dawna trudnią zaszczytnie w kraju naszym, bądź z sprowadzonych z zagranicy uczonych mężów, których sława udowodniona pismami poprzedziła bytność w kraju naszym, a których, udzielone im dobrodziejstwa i zaszczyty od Rządu naszego, przywiązać ich do Polski zdołają, i uczynią, że w niéj drugą znajdą ojczyznę.

Nie ograniczył N. Pan hojności swojéj ku Uniwersytetowi warszawskiemu, wyznaczonym mu raz na zawsze uposażeniem, bo chciał, by to, w miarę wzrastającego Uniwersytetu, wzrastało, i nie było określoném, jedno jak najpomyślniejszym w przyszłości bytem jego; zgoła chciał on, by miara potrzeb i użyteczności Uniwersytetu, była jedyną miarą wspaniałości jego ku naukom. Równie N. Pan, hojny zaszczytów dla członków Uniwersytetu, do tych, które im w czytanym dopiero dyplomacie udzielił, a między któremi, uszlachcającym moralnie człowieka naukom, moc uszlachcenia go we względzie obywatelskim przyznał, dodał świeżo honorowe oznaki, znamionować w oczach świata członków Uniwersytetu mające i stopień ich oznaczać.

Otóż jedynie godne nauk zachęcenia, które wam podaje Monarcha, co ich wartość cenić umie, Akademicy! jedni już zasłużeni w dawnym stanie nauczycielskim, drudzy, którzy w młodszym wieku rozwijacie talenta, pomyślne o was dające nadzieje, nie dawno wychowańcy, dziś współpracownicy piérwszych; wy, którym dotąd sama prawie miłość ojczyzny i nauk bodźcem była, dziś zapewne nowym stanie się dla was, tak przychylna ku wam Monarchy opieka, i usilność waszą podwoi! Odpowiecie zapewne, wysłużeni w stanie nauczycielskim mężowie, idąc tym torem, który was do tak wysokiego w naukach stopnia zaszczytu doprowadził! Wy zaś młodzi Professorowie, którym ranne nasze talenta łatwiejszą do nich otworzyły drogę, pomnijcie, żeście do nich otworzyli drogę, pomnijcie, żeście winni usprawiedliwić powziętą o was nadzieję, i że on jest długiem ku naukom i ojczyznie, z którego się im jedynie wypłacić możecie skromną i niczém nieznużoną pracą.

Ty zaś przytomna dzisiejszemu obchodowi,

liczna młodzieży szkół warszawskich! Ty, co przeznaczona jesteś widzieć i używać pomyślnych skutków jego, zapewne go nie wypuścisz z pamięci twojéj. Świetniejsze może dziś w oczach twoich zdarzenia, znikną z wiekiem, jak sen i mara, i dowodzić ci tylko będą próżności rzeczy ludzkich, upłyną z czasem omamienia młodości, a tym trwalsza pamięć użytecznych zdarzeń życia twego zostanie. Powiesz dzieciom, a daj Boże! wnukom twoim, żeś widziała dzień piękny założenia téj Szkoły głównéj, w któréj ty i oni najwyższy stopień oświaty brać będziecie. Staraj się więc przygotować do niego pilną w niższych szkołach nauką, usposabiaj się do usługi najlepszego z Królów i lubéj ojczyzny, i stań się godną nagród i zaszczytów, któremi już nie ślepy los włada, ale które wola najwyższa zasłudze i zdolności przeznacza.

Wy zaś piérwsi kraju naszego urzędnicy! wy dostojni mężowie! co tak licznie uroczystość dzisiejszą przyozdabiacie przytomnością waszą, pewnie przejęci tém co ja, wdzięczności uczuciem ku najlepszemu z Królów, za nowe ku nam dobrodziejstwo, którego dzień dzisiejszy jest obchodem, powtórzycie z sercem te dzięki, które ja usty niosę do przytomnego w téj świątyni Boga, za to, że nam takiego dał Króla, co nie tylko koniec klęskom naszym położył, ale je w dni pomyślności i zaszczytu dla nas zamienił. O wielki, o potężny Boże! miéj pod świętą strażą i opieką twoją, najpiękniejszy z tworów twoich, Monarchę, którego ukształciłeś na wzór własny, dla szczęścia poddanych jego i świata. Przyjmij szczere dzięki nasze za to, żeś nas w liczbie piérwszych umieścił. Bacząc zaś na cnoty i pobożność jego, prowadź go jak dotąd, o Panie! świętemi drogami twojemi, a błogosławiąc w jak najdłuższe lata panowania jego, pokaż, że one są prawdziwą drogą do szczytu wielkości, do którego wedle praw twoich, dobrodziejstwa wyświadczone ludziom, nie ich klęski prowadzić Monarchów powinny. Nakoniec, o wielki, o potężny Boże! daj dniom błogosławionym Aleksandra Igo taką trwałość, by żaden z nas tu przytomnych końca ich nie widział, a tym sposobem racz nam zapewnić litościwy Panie, że żyć i umierać wolni i szczęśliwi będziemy.

Mości Książę Namiestniku królewski! racz te uczucia, które z nami dzielisz, złożyć u nóg tronu N. Pana, oraz przyjąć wyraz wdzięczności za ciągłą przychylność, z jaką się przykładasz do wykonania zbawiennych łaskawego Monarchy zamiarów w tém wszystkiém, co się tycze oświaty publicznéj.

VIII.

Z uroczystością otwarcia Uniwersytetu warszawskiego przywodzą się na uwagę dwie pamiątki, przekazujące potomności pamięć jego założenia, jedna w medalu, druga w obrazie. Kommissya rządowa w. r. i o. p. powzięła myśl chwalebną podania potomności pamiątki tego instytutu, i wezwała Wydział nauk i sztuk pięknych, aby jéj podał wizerunki i napis do medalu mającego być bitym. Wydział uskuteczniając powyższe polecenie przez Dziekana swego, złożył Radzie Uniwersytetu dwa projekta, w celu przesłania ich Kommissyi rządowéj, dodając zastrzeżenie, ażeby albo jeden z nich przyjęty był całkowicie, albo gdyby Kommissya rządowa odmiany jakowéj lub połączenia projektów życzyła, Wydział pomieniony do narady w téj mierze wezwała. Poczém wkrótce ukazał się medal odlany przez F. Stucharta, (w sposób jak go załączony przerys wyobraża). Na stronie głównéj napis:

Universitas Litera.
Regia Varsaviensis
Auspiciis Alexandri I.
Condita A. D. XIII. Kal. Decem.
MDCCCXVI.
Inaugurata
Pridie Idus Maii
MDCCCXVIII.

Na stronie odwrotnéj popiersie Cesarza Aleksandra Igo, uwieńczone laurem, i Minerwy z sową na chełmie, twarzami do siebie obrócone, z napisem: *Caesare Felix.* (1)

Zgromadzenie zaś Professorów i Nauczycieli Uniwersytetu warszawskiego oddawna zamyślało ozdobić ściany jego wizerunkiem założyciela téj nowéj instytucyi, i tym zamiarem wiedzione, postanowiło, przyjąwszy na siebie koszta potrzebne, stósownie zarządzić, gdy Kommissya rządowa w. r. i o. p., znając szczupłość płacy

(1) Napis ten ściągający się, jak się zdaje, do Minerwy, nie wytrzymałby dobréj krytyki, ponieważ Minerwa uszczęśliwia Monarchów i ludy, a nie jest od nich uszczęśliwianą. *Caesare Felix*, może się dobrze powiedzieć o Rzymie, ponieważ w zwyczajnym sensie Cesarze opiekowali się Rzymem, który ich potrzebował; lecz do mądrości personifikowanéj zastósować tego nie można. Że Uniwersytet nie był winnym téj niestósowności, a ztąd zarzutów, jakie się po ukazaniu medalu objawiły w pismach krajowych i zagranicznych, przekonywa dostatecznie załączony tu *Wypis z protokółu posiedzenia Wydziału nauk pięknych, w Uniwersytecie królewsko-warszawskim odbytego w dniu* 18. *Listopada* 1818 *roku.*

„Co do medalu na założenie Uniwersytetu, zgodzono się na następne dwa projekta: 1. Na stronie głównéj napis: *Universitas liter. Regia Varsaviensis* i t. d., jak wyżéj. Na stronie odwrotnéj popiersie N. Cesarza Aleksandra i Minerwy, twarzami do siebie obrócone i w otoku napis: *Coepta secundent.* 2. Na stronie jednéj popiersie N. Cesarza i Minerwy, obrócone do siebie, z napisem: *Minerva Caesaris Comes.* Na drugiéj stronie napis: *Universitas litera.* etc., w otoku zaś wyrazy: *Coepta secundent.* Przypomniano z sessyi przeszłéj, d. 28. Czerwca r. b. odprawionéj, uchwałę, aby Dziekan składając Radzie Uniwersytetu powyższe projekta w celu przesłania ich Kommissyi r. w. r. o. p., przełożył zastrzeżenie wydziału, ażeby albo jeden z nich i t. d. (jak wyżéj). Za zgodność wypisu z aktów świadczy August Jacyna, Sekretarz Uniwersytetu."

Professorów, uprzedziła ich życzenia i zastąpiła prywatną ofiarę funduszem edukacyjnym. W roku zatem 1828. na dniu 17. Września w obec publicznego posiedzenia Uniwersytetu, odbywającego się na pamiątkę założenia jego, odkryto w sali obchodów i uroczystości uniwersyteckich obraz wystawujący Cesarza Aleksandra w chwili najświetniejszéj dla tego zakładu, stanowiącego Uniwersytet dyplomatem, który oddaje w ręce Rektora Szwejkowskiego i pięciu Dziekanów w obecności Ministra oświecenia i innych osób. Okazałe to malowidło, na wielki rozmiar wykonane pędzlem utalentowanego artysty, Antoniego Brodowskiego, Prof. stał. rad. w Wydziale nauk i sztuk pięknych, po dziś dzień okrywa opróżnioną salę, w któréj się odbywa publiczne rozdawanie nagród uczniom teraźniejszego Gimnazium warszawskiego. Z okoliczności odkrycia tego obrazu w czasie wspomnionego posiedzenia, Rektor Szwejkowski rozpoczynając sprawozdanie z czynności Uniwersytetu, w ten sposób się odezwał do licznie zebranego zgromadzenia. „Koledzy! którzy mieliście to szczęście wraz ze mną słyszeć uprzejme i pełne dobroci tego Monarchy wyrazy, gdy do nas, świeżo na ten chlubny zawód wybranych raczył przemawiać, czujecie zapewne odnawiające się w sercach waszych te uczucia, jakiemi w ten czas dla niego pałały. Niech widok tego obrazu odnawia i uwiecznia w nas i waszych najpóźniejszych następcach, ów święty zapał, z jakim, przejęci jego dobrocią, rozpoczynaliście te dla was miłe, użyteczne i przyjemne dla całéj ludzkości prace uczone. Niech cienie błogosławionego za życia, znajdują roskosz w siedlisku na zawsze błogosławionych, patrząc na stan kwitnący swojego dzieła, na pożytki, jakie toż dzieło szerzyć będzie pomiędzy żyjącymi!“ (2)

IX.

Uniwersytet warszawski rozpoczął czynnie swoje naukowe życie z d. 1. Lutego 1817 roku, w kursie wykładanych przedmiotów i ukończył go w miesiącu Lipcu tegoż roku, według wskazanego mu przez Radę ogólną tymczasową rozkładu katedr na przedmioty i osoby do wykładu ich powołane, tak w dawniejszych wydziałach, jako też nowo przybyłych. Obraz ten początkowo słabo się rozwijający, zwolna z każdym rokiem się zwiększał; dopókąd nie stanął na stopie udoskonalenia (o czém pod następną a osobną każdego z wydziałów wiadomością opowiemy), jest przecież zawsze godnym uwagi, bo piérwiastkowym stanem nowo tworzącéj się instytucyi.

I. Wydział teologiczny.

Katedra 1.: Teologia dogmatyczna, teologia moralna. Katedra 2.: Wykład starego i nowego testamentu. Katedra 3.: Teologia pastoralna z wymową kaznodziejską. Katedra 4.: Historya kościelna.

Przedmioty powyższych Katedr porozdzielane, następni wykładali Professorowie:

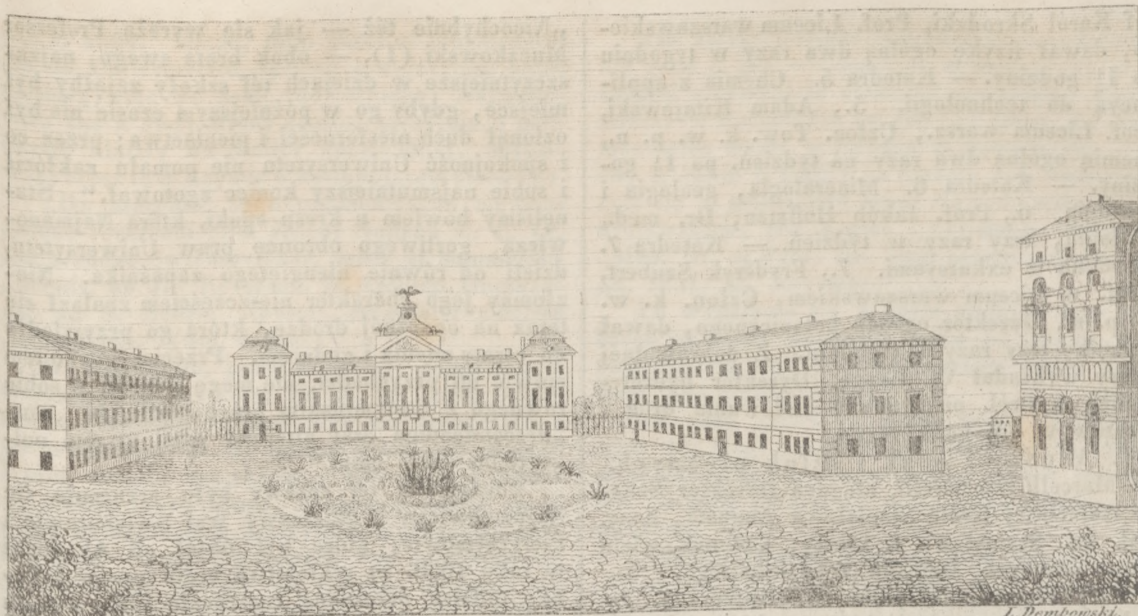
1., X. Paweł Szymański, Prof. seminarium w Zgromadzeniu XX. Missyonarzy. Teologią dogmatycz. i polemicz., trzy godziny w tygodniu. 2., X. Tomasz Dembek, teologią moralną i encyklopedyą nauk teologicznych, 3 godziny w tygodniu. 3., X. Jakób Szarkiewicz, dawniéj Prof. teologii w seminaryum duchowném. Historyą kościelną z perpedeutyką, 5 godzin w tygodniu. 4., X. Paweł Rzymski, Prof. w seminaryum XX. Missyonarzy. Pismo św. 3. godz. w tygodniu. 5., X. Wojciech Szwejkowski, Kanon. Katedr. płock., Prof. w Liceum warszawskiém, Członek Tow. król. przyj. nauk i tow. do ksiąg elementarnych, Dziek. Wydz. teologicznego, wykładał teologią pastoralną i wymowę kaznodziejską, w 3ch godz. tygodn. 6., JP. Adam Chmielewski, język hebrajski, w 2ch godz. tygod.

II. Wydział prawa i administracyi.

A) Dział prawa. Katedra 1. Encyklopedya prawa; prawo natury i narodów; historya prawa, a mianowicie rzymskiego; instytucye prawa rzymskiego. 1., Prof. Damazy Dzierożyński, Adwokat przy Sądzie appel. król. polskiego, czytał o notaryacie sześć godzin na tydzień. — Katedra 2. Pandekta prawa rzymskiego. Prawo polskie dawne z jego historyą. 2., Professor Jan Wincen. Bandtkie, Dr. obj. pr., Pisarz aktowy król. pol., Człon. kr. war. Tow. przyj. nauk, tudzież Uniwersytetu wileńskiego i krak., Dziekan Wydziału prawa i administracyi, wykładał prawo polskie sześć razy w tydzień. — Katedra 3. Prawo cywilne teraźniejsze król. pol., prawo czyli kodex handlowy; prawo kościelne. 3., Prof. X. Franc. Xawery Szaniawski, Dr. ob. pr., Kan. Katedr. war., Człon. Tow. k. w. p. n. prawo cywilne i handlowe w 4ch godz. tygodn. — Katedra 4. Prawo publiczne król. pol.; organizacya hipotek, sądów; prawo kryminalne; prawo postępowania krymin. i cywilnego. 4., Prof. Aleksander Engelke, Pisarz aktowy Województwa mazowieckiego, wykładał proces kryminalny i cywilny, sześć razy na tydzień.

B) Dział administracyjny. Katedra 1. Encyklopedya ekonomii polityczna; ekonomia polityczna; nauka prawodawstwa; nauka finansowa; statystyka; manipulacya praktyczna wydziałów administracyi. 1., Professor Dominik Krysiński, Człon. Tow. k. w. p. n. i akademicznego paryskiego, wykładał naukę finansową i o anszlagach, cztery razy w tygod. po $1\frac{1}{2}$ godziny. —

(2) Posiedzenia publ. król.-warszawskiego Uniwersytetu etc., odbyte d. 17. Września 1828 r. Warszawa w drukarni Józefa Węckiego. Ztąd przytoczyliśmy tę odezwę wiernie, jak była wydrukowana, w tém przekonaniu, że czytelnik nie weźmie nam za złe słów, których wymówienie, ile w tamtych czasach stósowne, tyle dziś niezgodne z przekonaniem powszechności być by mogły.



Widok pałacu Kazimierowskiego przed jego restauracyą, oraz pawilonów, na użytek Uniwersytetu królewsko-warszawskiego zajętych.

Katedra 2. Encyklopedya ekonomiczna i technologiczna, tudzież zasady rólnictwa; przedmioty pojedyńcze z praktycznego rólnictwa, technologii i policyjnéj chemii; część praktyczna rólnictwa czyli agronomia przystósowana do kraju naszego. 2., Prof. Jan Hoffman, Człon. Tow. w. p. n., wykładał w czterech godzinach tygodniowo, sposób robienia saletry i jéj użytki, tudzież piwowarstwo, nadto odbywał exkursye. Do tego wydziału należącą naukę leśnictwa, wykładał Prof. botaniki Fryderyk Szubert, w dwóch godz. tygodniowo.

III. Wydział lekarski.

1., Prof. Franciszek Brandt, Dr. m. i chir., Człon. Tow. w. p. n., wykładał anatomią z pomocą Prosektora Karola Weiss, Dr. m., w 4ch godz. na tydz.; medycynę prawną w tyluż godz. 2., Prof. Józef Celiński, Człon. Tow. w. p. n. i Tow. rólnicz.; wykładał chemią ogólną i farmaceutyczną 5 razy na tydzień. 3., Prof. Jakób Hoffman, Dr. med. i chir., Człon. kr. w. Tow. p. n., mineralogią w 5. godz. tygodniowo. 4., Prof. Hiacynt Dziarkowski, Dr. med. i chir., Człon. Tow. w. p. n., Dziekan Wydziału lekarskiego, patologią i patogemią, tudzież semiotykę codziennie po godzinie. 5., Prof. Jan Bogumił Freyer, Dr. m. i chir., fizyk Województwa mazowieckiego; materyą medyczną pięć razy na tydzień. 6., Prof. August Wolf, Dr. m. i chir., Prezes rady ogólnéj lekarskiéj król. pol., Człon. Tow. n. w. i Tow. lek. wileńsk., terapią ogólną i szczególną cztery razy na tydzień; klinikę zaś terapeutyczną codziennie. 7., Prof. Józef Czekierski, Dr. m. i chir., chirurgią i klinikę chirurgiczną pięć razy na tydzień; sztukę położniczą w 2ch godz. tygodn. 8., Weterynaryą, tę w półroczu letniém wykładał Professor Brandt.

IV. Wydział umiejętności fizycznych i matematycznych.

(W texcie łacińskim dyplomatu nazwany Wydziałem filozoficznym.)

Katedra 1. Logika; metafizyka i etyka; antropologia; historya filozofii; pedagogika. 1., Prof. Ignacy Zubellewicz, Magist. n. wyz. i Dr. filozof., Prof. w Liceum warszawskiém, Członek Tow. k. w. p. n., wezwany do téj katedry; w czasie bytności jego za granicą, zastępował z dobrowolnéj dla dobra publicznego ofiary Samuel Bogł. Linde, Dr. fil., Człon. Kom. rząd. wyz. reli. i ośw. publ., Prezes Towarzystwa do ksiąg elementarnych, Rektor Liceum warszawskiego, Człon. w. Tow. uczon. kraj. i zagranicz., Kawaler ord. Św. Stanisława 3 klassy, i wykładał antropologią, czyli psychologią empiryczną, pięć razy na tydzień. — Katedra 2. Matematyka zastósowana z geometryą wykreślną. 2., *Vacat.* — Katedra 3. Astronomia z obserwatoryum i robienie mapp. 3., Prof. Franciszek Armiński, Człon. Tow. k. w. p. n. do téj katedry przeznaczony od 1go Października 1817. r. rozpoczął kurs publiczny matematyki i wykładał w szczególności: rachunek dyferencyonalny i integralny, cztery razy na tydzień po $1\frac{1}{2}$ godziny. — Katedra 4. Fizyka ogólna; statyka; dynamika; hidrostatyka; hidraulika; optyka. 4., Jó-

zef Karól Skrodzki, Prof. Liceum warszawskiego, dawał fizykę ogólną dwa razy w tygodniu po $1\frac{1}{2}$ godziny. — Katedra 5. Chemia z applikacyą do technologii. 5., Adam Kitajewski, Prof. Liceum warsz., Człon. Tow. k. w. p. n., chemią ogólną dwa razy na tydzień. po $1\frac{1}{2}$ godziny. — Katedra 6. Mineralogia, geologia i zoologia. 6., Prof. Jakób Hoffman, Dr. med., zoologią, trzy razy w tydzień. — Katedra 7. Botanika z exkursyami. 7., Fryderyk Szubert, Prof. w Liceum warszawskiém, Człon. k. w. T. p. n., Dyrektor ogrodu botanicznego, dawał botanikę trzy razy w tygodniu. Z dobrowolnéj ofiary wykładał W. Lange, Dyrektor hydrotechniki w król. pol., naukę budowania dróg i mostów w 4ch godz. tygod.

V. Wydział nauk i sztuk pięknych. Marcelli Bacciarelli, niegdyś Dyrektor Szkoły malarskiéj Króla Stanisława Augusta, Kaw. ord. św. Stanisława I. klassy, Członek wielu Tow. uczonych, Dziekan Wydziału tego.

A) Oddział nauk pięknych. Katedra 1. Języka i literatury łacińskiéj greckiéj. 1., Jan Chr. Stefazyusz, Dr. fil., Prof. w Liceum war., Członek Tow. k. w. p. n. i nauk. krak., tudzież Tow. do ksiąg elementarnych. Wykładał starożytności rzymskie i satyry Horacyusza, cztery razy w tydzień. — Katedra 2. Języków wschodnich. *Vacat.* — Katedra 3. Dyalektów słowiańskich. *Vacat.* — Katedra 4. Literatury polskiéj. *Vacat.* — Katedra 5. Historyi powszechnéj z naukami pomocniczemi. 5., Felix Bentkowski, Dr. fil., Prof. w Liceum warszawskim, Człon. Tow. k. w. p. n. i krak. nauk., wykładał encyklopedyą historyczną, to jest: wiadomości przygotowawcze do gruntownego trudnienia się historyą. — Katedra 6. Bibliografia z dozorem Biblioteki. *Vacat.*

B) Oddział sztuk pięknych. Katedra 1. Architektura. 1., Prof. Piotr Aigner, Budowniczy rządowy, Człon. Tow. w. p. n. Akademii Św. Łukasza i Hellenicznéj w Rzymie. Dawał Architekturę wyższą dwa razy w tydzień. Prof. Hilary Szpilowski, Budowniczy Wojew. mazowieckiego; Architekturę ekonomiczną, cztery razy w tydzień. — Katedra 2. Malarstwo i rysunki. 2., Professorowie C. S. Varenne i Antoni Blank, dawali malarstwo i rysunków, sześć razy w tygodniu. — Katedra 3. Snycerstwo. *Vacat.* — Katedra 4. Sztycharstwo. *Vacat.*

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wspomnienie o życiu Krzysztofa Najmanowicza.

(Dokończenie.)

Z taką gorliwością zajmując się dobrem Uniwersytetu Najmanowicz, w istocie najpiękniejsze położył w nim zasługi, i zyskał prawo do wdzięczności każdego, dla kogo nie jest obojętnym ten odwieczny przybytek oświaty narodu. „Nieochybnie téż — jak się wyraża Professor Muczkowski (1), — obok brata swego, najzaszczytniejsze w dziejach téj szkoły zająłby był miejsce, gdyby go w późniejszym czasie nie był ozionął duch niesforności i pieniactwa; przez co i spokojność Uniwersytetu nie pomału zakłócił i sobie najsmutniejszy koniec zgotował.“ Stanęliśmy bowiem u kresu epoki, która Najmanowicza, gorliwego obrońcę praw Uniwersytetu, dzieli od równie nieugiętego zapaśnika. Niezłomny jego charakter nieszczęściem znalazł się teraz na opacznéj drodze, która go przywiodła do utraty mienia i godności. Przecież gdy o tém mówić mi przychodzi, nie mogę stłumić w sobie równego z Radymińskim przekonania, że „condescendendum erat alterutri parti ut tota universitas salva esset.“

Początkiem téj sprawy było zrzucenie się Najmanowicza z dzierzawy wsi Świeborowic i Pielgrzymowic, które był objął od Akademii w roku 1633. za rektorstwa brata swego Jakuba; tudzież przesadne roszczenie sobie zwrotu poniesionego nakładu na ich utrzymanie, pod pozorem, że nie był dzierżawcą lecz rządzcą. Po umiarkowaniu tych roszczeń przez Komissyą, na żądanie samego Najmanowicza, od byłego Biskupa krak., Jakuba Zadzika wyznaczoną, zaspokoiła Akademia jego należytość, żądając nawzajem, by się jéj jako rządzca z dwuletnich dochodów wyrachował. Ponieważ dochód z nadmienionych wsi przeznaczonym był na płacę niektórych Professorów i utrzymanie ubogich uczniów, żądanie więc to wielokrotnie ponawiano; zawsze jednak nadaremnie. Naostatek zapozwany do sądu rektorskiego w r. 1643., stawił się dopiéro na trzecie wezwanie, przedstawiając, że po załatwieniu sprawy przez Komissyą dawniéj od Biskupa wyznaczoną, władzy Rektora w téj mierze uznawać nie może. Następnie nie uprawniwszy tego wyłączenia, żądał oddania sprawy Biskupiemu sądowi; na co téż przystał i Rektor o tyle, o ile Biskup był Kanclerzem Uniwersytetu. Wszakże później odstąpił znowu od tego Najmanowicz, oświadczając, że całą sprawę załatwić chce przez przyjaciół u Rektora. Gdy jednak nietylko w umówionym dniu, ale i na późniejsze wezwanie nie stanął, zagrożony exkommunikacyą, rzeczywiście wyklętym został przez Rektora Papenkowskiego (Ustiensis) w d. 23. Października 1643 r. Rozjątrzony tém Najmanowicz, ogłasza pisma potwarcze na Rektora i niektórych Professorów, i te w akta radzieckie krak. przez syna wpisuje; posyła umyślnego do Wrocławia, dla drukowania paskwilu, czego jednak magistrat tameczny niedopuścił. Postępek ten stał się powodem wywołania go z Uniwersytetu, które na mocy ustawy z dnia 11. Września r. 1423., nastąpiło za rektorstwa Vitelliusa w dniu 8. Li-

(1) Rękopis Radymińskiego, str. 114.

pca r. 1644. Odtąd, jako przeciw nienależącemu do Uniwersytetu, sprawa o należytość przeniesioną była do sądu radzieckiego; Najmanowicz zaś z swéj strony zaniósł zażalenie o nadużycie klątwy do Stolicy apostolskiéj, ogłosiwszy rzecz tę w Rzymie w następującém pisemku:

„De usurpatis in excommunicando clavibus „atque reverendi olim Jacobi Naiman C. C. Cr. „et arendae Swiborovianae, falsis et calumniosis „debitis, ab Jll. Reverend. D. Archiep. Gnesnen- „si ad S. Sedem Apostol. reverenter admissa „Appellatio.“ (4to, 3 ark.)

Od Magistratu, przed który był zapozwanym w Krakowie, odwołał się N. do sądów ziemskich. Wszakże żądanie jego tak teraz, jak i po wniesieniu w téj mierze prośb do samego Króla, zostało bez skutku. Zwrócony z tamtąd do urzędu radzieckiego, skazanym został przez tenże na zapłacenie należytości Uniwersytetowi. Ponieważ wyrok ten zapadł bez oglądania się na wytoczoną sprawę do Rzymu; odwołał się zatém Najmanowicz powtórnie do sądu królewskiego, od którego wyznaczoną została Komissya, dla rozpoznania téj sprawy. Tymczasem nie czekając jéj końca, udaje się do Gdańska, późniéj do Torunia i wydaje tamże pismo czerniące Uniwersytet, magistrat, ubliżające nawet i władzy samego Króla, któremu jak gdyby z igraszki przypisaném było. Tytuł jego miał być:

„Authoritas Ecclesiae convulsa Naimanorum „causa instituta,“ b. m. lecz z wyrażeniem autora.

Ścigany za rozsiewanie tego pisma w Warszawie, wymknął się z miasta tajemnie. Pisemko samo, przez władzę duchowną w dyecezyi gnieźnieńskiéj i krakowskiéj najsurowiéj zakazane, wyroku sądu królewskiego z roku 1645. w sobotę po święcie Niepokalanego poczęcia, po wyjęciu dedykacyi, przez kata na rynku w Krakowie, Warszawie i Toruniu spaloném zostało. Co do obwinionego; wyrażono się tamże: że wprawdzie zasłużył na karę gardła, atoli z pewnych słusznych przyczyn łagodzi mu się ta kara. Odjęto mu tylko urząd rajcy, i skazano na sześciomiesięczne więzienie, po którém w ratuszowéj sali w Krakowie przeprosić miał Władzę królewską i Magistrat, tudzież odwołać wszystkie potwarze ogłoszone w książeczce, wydać jéj drukarza i wszystkich doradzców.

Łatwo pojąć z charakteru Najmanowicza, że nie poddał się temu wyrokowi. Nie mogąc zaś pozostać w kraju, udał się do Rzymu, gdzie podobno przedrukował wyżéj przytoczone pisemko, pod tytułem: „Justificatio Najmanovicii“ r. 1646., w mniemanéj drukarni Winc. Blanchiego, który, jak się pokazało z urzędowych poszukiwań, umarł był na 6 lat piérwéj. (2)

Jak zeszły ostatnie lata życia Najmanowicza, nie mam o tém wiadomości; a nawet roku jego śmierci z pewnością oznaczyć nie mogę. Radymiński w Rocznikach swoich (3) pisze, że Najmanowicz umarł w Rzymie w szpitalu św. Ducha in Saxia r. 1652.; na obrazie zaś, znajdującym się w amfiteatrze szkół Nowodworsko-władysławskich, jest napis: „Christoph. Nayman, „Med. Dr. et Prof. etc. obiit sexagenario major „a. 1651. 23. Novembr.“

Po wydaleniu się z kraju majątek jego zabrano na rzecz Akademii, która go jednak, jak pisze Radymiński, pomna na zasługi brata, dzieciom jego zwróciła. (4)

Że przy takich kolejach życia Najmanowicz nie mógł zostawić po sobie wielu zabytków piśmiennych, temu dziwić się nie będziemy. Z pism lekarskich jedno tylko drukiem ogłoszone:

„Christ. Najman, Phil. et Med. Doctoris, De „Plica pro loco inter Doctores Med. obtinendo, „in alma Univ. Crac. ad disputandum proposita „Quaestio. Crac. in off. Andr. Petricovii. A. D. „1610. 4to, ark. 2.“ Zamierzył on w tém bronić publicznie mniemań swego nauczyciela Herkulesa z Saxonii, które jak pisze w przedmowie do czytelnika, niektórym zdają się mylnemi. Zresztą, jak wszyscy polscy lekarze ówcześni, uważał kołtun za chorobę nową; pisze bowiem: „Cum praestantissimus medicorum Celsus scri- „bat, nulla causa magis rationales medicos em- „piricis praestare, quam quod noviis etiam mor- „bis opem ferre possint, ideo Cl. DD. Doctorum „judicio, morbum, qui populares nostros miser- „rime affligit, proponere volui, ut illi morbi na- „tura penitius perspecta, tandem auxiliatrices „manus infirmis porrigant.“

W rękopisie często wspominanym zostawił Najmanowicz dobrze napisaną mowę na pochwałę medycyny (str. 5—19).

Między pochwalnemi wierszami rektorów Akademii krakowskiéj, zamieszczonemi w Fastach Radymińskiego przez Bieżanowskiego, znajduje się ozdobny opis zasług Najmanowicza względem Uniwersytetu. Tęto zaszczytną stronę jego publicznego zawodu raz jeszcze przywodząc na pamięć, kończę z Bieżanowskim:

„Nolo triumphantem gemitu concludere musam,
Hoc aliis linquo. Mi satis in solio
Suspexisse viri victricia sceptra togato.
His meritis poterunt ultima fata tegi.“

---

(2) Zob. w Arch. Uniw.: „Acta rectoralia“ z roku 1643—1661. L. 19. „Codex jurium et privilegior, ur- „bis metrop. Crac.“ (w Arch. Senatu Rządz.) str. 228. — „Brevis et vera informatio in causa Universit. stu- „dii cracov. cum D. Chr. Nayman, ab Oeconomo Uni- „versitatis fideliter collecta.“ Crac. 1646. — Z powołanych akt rektorskich widać, że Uniwersytet dopominał się także od Najmanowicza, jako wykonawcy testamentu brata swego Jakuba: ‚Ut satisfaciat voluntati S. „R. M. in descriptione historiae Długossianae, ratione „cujus accepit a S. R. M. 100 hungaricos pie defunctus „frater.“ Na to jednak odpowiedział Najmanowicz, że o tych pieniądzach nic nie wié, i owszem, że od samego Króla nic o nich nie słyszał w Warszawie, gdy z nim rozmawiał o rzeczonéj historyi Długosza. (str. 23.)

(3) „Annales Acad. cracov. Centuriae IV.“ Rękop. znany z opisu Prof. Muczkowskiego.

(4) Zostawił dzieci sześcioro; — między niémi czterech synów i dwie córki. (W rękop. Najman. str. 79.)

Pamiętnik historyczny legionów polskich posiłkowych przy armiach Rzeczypospolitéj francuzkiéj, we Włoszech i nad Renem.

(Ciąg dalszy.)

Z 10. na 11. Germinal cała francuzka armia w nowém obozowała stanowisku, bataliony polskie w tychże samych dywizyach. Środek armii przed sobą Alboredo i sławne Arcoli. Lewe skrzydło pod dowództwem Generała Moreau od Butta-preda uważało Weronę, prawe rozciągało się naprzeciw Legnago. Generał Kray, widząc armią francuzką nieczynną w tém położeniu dni kilka, ściągnąwszy wszystkie swoje siły, sam d. 14. Germ. (3. Kwiet.), przeszedł na prawy brzeg Adigi, zajął Sona, Somma-Campagna i znacznym korpusem osadził Villa-franca, grożąc lewemu skrzydłu armii francuzkiéj. Scherer, widząc się być uprzedzonym w przejściu Adigi, na radzie wojennéj postanowił być piérwszym do attaku. Z 14. więc na 15. Germ., armia odmieniła położenie, a 16. o godzinie 6. rano miała attakować Generała Kray w tym porządku. Dywizye Victor, w któréj znajdował się batalion polski 3ci i Grenier, gdzie był batalion 2gi, maszerowały na San-Giacomo, dla wstrzymania posiłków przybywać mogących z Werony. Dywizya Delmas miała stanąć w Butta-preda i rozciągnąć się do Dossola-bouna, dla posiłkowania podług potrzeby albo dywizyi Victor i Grenier, albo Generała Moreau, który z dywizyami Hatry i Montrichard, gdzie był piérwszy batalion polski, miał główny przypuścić attak do Sona i Somma-Compagna, a dywizya Serurier miała w zleceniu opanować Villa-franca. Odległość niektórych dywizyj i złe drogi niepozwoliły o wyznaczonéj godzinie rozpocząć attaku, wojska ruszyły z obozu o godzinie 8méj.

Kiedy się te działy w obozie francuzkim poruszenia, Generał Kray, w tymże czasie z swojéj strony gotował się do attaku, i podzieliwszy armią na trzy kolumny, pod dowództwem Generałów Mercantim, Kaim i Zopf, wyruszył przeciw Francuzom z obozu. Generał Hrabia Hohenzollern dowodził silnéj przedniéj straży, a Generał Froelich, był na czele mocnéj rezerwy. Armie spotkały się o godzinie 10. przed południem, ogień w jednym momencie rozciągnął się na całéj linii i trwał bez przerwy do godziny 4. po południu. Lewe skrzydło pod Generałem Moreau ciągle było zwycięzkiém, ale prawe odniósłszy wprzód znaczne korzyści, niełącznie działając dla nieprzytomności Generała en Chef, pokonane i do zupełnéj rozsypki przymuszone było. Batalion polski 1., walcząc pod Generałem Rymkiewiczem, męztwem swojém samych zadziwił Francuzów, lecz smutną swéj sławy zostawił pamiątkę przez nieodżałowane straty, między któremi najdotkliwszą była Generała Rymkiewicza, który śmiertelną odniósłszy w tym boju ranę, w miesiąc późniéj, dn. 9. Floreal (28. Kwietnia), w dzień wejścia Moskali do téj stolicy, z tym się rozstał światem. Żałowany od całego wojska i opłakany od współrodaków, niemógł odebrać od nich ostatniéj posługi. Pamiątka cnót i zasług tego męża, powinna być wiecznym jego nadgrobkiem w sercu każdego dobrego Polaka. W tymże boju poległ waleczny Major Lipnicki. Między rannymi liczono Kapitanów Bogusławskiego, Zabłockiego, Zeferyna, Zieleniewskiego, Godebskiego; Porucznika Tomaszewskiego i Podporucznika Łysakowskiego. Generał Moreau, świadek dzielności tego batalionu, oddał mu głośne przed całą armią świadectwo, i na placu boju awansował Gen.-Majora pol. Rymkiewicza, Szefa legii 2giéj, na aktualnego Generała brygady; Szefa batalionu Ludwika Dembowskiego, na Szefa brygady. Kapitanów: Królikiewicza na Majora, Zeferyna, Reinholda, Zabłockiego, Godebskiego, Kapitanów nadkompletnych, na aktualnych; Porucznika Modzelewskiego na Kapitana, Garlickiego Feldwebla na Podporucznika. Batalion 2gi, niemniéj dzielnie i do ostatka walczył w brygadzie Generała Wielhorskiego. Kapitanowie Kirkor i Berensdorf byli rannymi. Batalion 3ci pod Gen.-Adjutantem Kosińskim, utrzymał w tym dniu nabytą w poprzedzających bojach sławę, zostawiony sam jeden na lewém skrzydle dywizyi, ostatni cofnął się z pobojowiska. Kapitan Daszkiewicz i Podporucznik Paciorkowski byli zabici, Porucznik Markiewicz ranny. Strata ogólna legionu w tym dniu, w zabitych, rannych i w niewolą zabranych w Unteroficerach i żołnierzach 1,000 przenosiła ludzi. (*)

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(*) Batalia ta, nazwana pod Weroną albo Magnano, jedynie z winy Generała Scherera była przegraną. Generał Scherer w obronie swojéj przypisuje nieszczęście dnia tego przewyższającéj sile Austryaków i spóźnieniu się niektórych dywizyj francuzkich. Nie zaprzeczając téj prawdzie, dołączamy tę uwagę, iż nie piérwszy był to raz, w którym wojska francuzkie walcząc z przewyższającemi nieprzyjaciół siłami, zwyciężać je umiały. Druga przyczyna samegoż obwinia Scherera, i ta jest najistotniejszą przegranéj. Scherer wyrachować niechciał albo nie umiał, że dywizya Delmas z pod Legnago, ledwo na południe na wyznaczoném sobie stanąć mogła miejscu, i nim nadeszła, tém samém miejscem Austryacy przeskrzydlili Generała Moreau i dywizyą Victor. Druga przyczyna przegranéj jest, że Scherer wcale nie wiedział o obrotach nieprzyjaciela i niespodzianie z nią się spotkał, przez co prawe skrzydło bez szyku, podchwycone, zacząć musiało bitwę. Po trzecie, Scherer, który miał na prawém dowodzić skrzydle, z kwatery swojéj nie ruszył się, i w niéj wesoło zatrudniał się kielichem, a tak prawego skrzydła działania nie były złączone, bo jedna dywizya niepodlegając drugiéj, każda swoją szła drogą, rozumiejąc, że Generał en Chef uważa ich obroty i należytemi znajduje.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: *J. Łukaszewicz.*)